

## Badania nie przedstawiają dokładnie roli RWE

środa, 09 kwiecień 2008

There are no translations available

A. Ross Johnson, były dyrektor Radia Wolna Europa (1988-91), obecnie doradca prezesa RFE/RL w Pradze i stypendysta naukowy Hoover Institution mówi w wywiadzie dla wolnaeuropa.org o nieskończonej misji Radia i badaniach nad RWE. więcej...

A. Ross Johnson, były dyrektor Radia Wolna Europa (1988-91), obecnie doradca prezesa RFE/RL w Pradze i stypendysta naukowy Hoover Institution mówi o nieskończonej misji Radia i badaniach nad RWE.

Jakie były najtrudniejsze i najprzyjemniejsze momenty podczas Pana kadencji jako dyrektora Radia Wolna Europa?

Najprzyjemniejszym momentem była moja pierwsza oficjalna wizyta jako przedstawiciela Radia Wolna Europa/Radia Swoboda we Wschodniej Europie gdy upadał system komunistyczny. Była to podróż do Polski w czerwcu 1989 r. Towarzyszyłem wtedy [dyrektorowi Rozgłośni Polskiej] Piotrowi Mroczkowi, członkowi BIB [Board of International Broadcasting] Kenowi Tomlisonowi oraz jednemu z dyrektorów BIB Bruce'owi Porterowi. Przylecieliśmy najpierw do Warszawy, gdzie spotkaliśmy się z przedstawicielami rządu premiera Mazowieckiego a potem pojechaliśmy pociągiem do Gdańska gdzie mieliśmy spotkanie z Lechem Wałęsą. Polska i świat zmieniły się dramatycznie od czasu mojej poprzedniej wizyty w Polsce w 1985 r. podczas stanu wojennego kiedy pracowałem dla amerykańskiego think tanku. A jeszcze bardziej w porównaniu do 1965 r. i mojej pierwszej wizyty w Polsce. Kulminacyjnymi momentami były otwarcia naszych biur w Warszawie i Pradze. Miałem szczęście być świadkiem "tworzenia" postkomunistycznej Europy.

Najtrudniejsze momenty związane były natomiast ze sprawami personalnymi.

Jest Pan wciąż zawodowo i emocjonalnie związany z Radiem. Jakie to są związki?

Ostatnim stanowiskiem jakie sprawowałem w dyrekcji RWE/RS był doradca (Counselor). Od czasu przejścia na emeryturę w 2002 r. jestem konsultantem, pełniąc funkcję starszego doradcy prezesa Radio Free Europe/Radio Liberty w Pradze (najpierw Toma Dine'a a teraz Jeffa Gedmina). Moja praca polega przede wszystkim na koordynowaniu różnych projektów archiwistycznych - w Hoover Institution (gdzie jestem również stypendystą naukowym), w Open Society Archives, w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz w National Szechenyi Library w Budapeszcie. Wielkie uznanie należy się tu Lechosławowi Gawlikowskiemu za jego pełną poświęcenia pracę w zachowaniu tych archiwów.

Pracuje Pan nad książką o Radiu. Co jest głównym przedmiotem Pana badań? Kiedy książka zostanie opublikowana i czy będzie polskie wydanie?

Piszę historię Radia pod roboczym tytułem "Radio Free Europe and Radio Liberty; The CIA Years and Beyond" [Radio Wolna Europa i Radio Swoboda; Lata CIA i dalsze], która zostanie opublikowana w przyszłym roku w wydawnictwie Woodrow Wilson Center Press w kooperacji ze Stanford University Press. Mam nadzieję, że jakaś jej wersja ukaże się także po polsku.

Jakie jest zainteresowanie Radiem w USA, czy ono słabnie czy rośnie? Czy historia RWE jest w jakiś sposób "pouczająca"? Niektórzy komentatorzy mówią, że amerykańscy politycy zapomnieli albo wręcz zaniedbali politykę soft power, która była tak skuteczna.

Badacze w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach prowadzą nadal prace nad historią RWE i RS. Najnowsze badania nad amerykańską polityką zagraniczną i CIA we wczesnych latach zimnej wojny nie przedstawiają jednak dokładnie, w mojej ocenie, roli RWE i RS. Studiuje teraz archiwa rządowe i CIA i mam nadzieję, że uda mi się skorygować ten obraz.

Czołowi politycy amerykańscy chwalą obecnie często RWE/RS jako model łączności Ameryki z opinią zagraniczną. Pochwały te są uznaniem dla wszystkich nas, którzy tam pracowali. Lecz wielu z tych, którzy

chwałą te rozgłoszenie nie rozumie dokładnie czym różniły się one od Głosu Ameryki, że były to rozgłoszenie zastępcze promujące wolność. Nie ma też wystarczającego finansowego wsparcia dla instrumentów soft power.

Pan często wskazuje, że jest ciągle wiele ważnych tematów do zbadania w historii RWE. Jak jednak wygląda dostęp do archiwów RWE? Jak ocenia pan stan uporządkowania, katalogowania i dostępności? Czy następuje postęp w tych pracach?

Dokumenty administracyjne RWE/RS znajdują się w Hoover Institution [w Stanford, USA], są opracowywane i na bieżąco udostępniane badaczom. W Hoover jest też archiwum nagrań. Skrypty zostały opracowane i są dostępne; niedawno badacz z Rumunii korzystał ze zbioru rumuńskich skryptów, pracując nad jedną z postaci rumuńskiej kultury. Taśmy szpulowe muszą zostać zabezpieczone przed udostępnieniem ze względu na ich pogarszający się stan. Polskie Archiwa Państwowe mają kopie programów Rozgłosni Polskiej RWE (skrypty i taśmy) i są one dostępne. Dla przykładu, prof. [Andrzej] Paczkowski przygotowuje biografię Józefa Światły, korzystając ze zbiorów w ADM [Archiwum Dokumentacji Mechanicznej]. Archiwa działu analiz RWE/RS są pod opieką Open Society Archive w Budapeszcie i są udostępniane. Przegląd archiwalnych zbiorów RWE/RS, włącznie z adresami stron internetowych i danymi kontaktowymi, są pod adresem <http://www.rferl.org/info/archive/407.html> zobacz

Część dokumentów jest wciąż utajniona i dostępna tylko dla specjalnie upoważnionych. Czy to normalna praktyka w Stanach, czy też RWE jest wyjątkiem? Jakie papiery są nadal utajnione?

Dokumenty korporacyjne RWE i RS nigdy nie były tajne i są dostępne dla każdego w celach badawczych. Rząd Stanów Zjednoczonych odtajnił wiele dokumentów CIA, Departamentu Stanu i Białego Domu dotyczących RWE i RS wcześniej obłożonych klauzulą tajności. Były one pierwotnie utajnione ponieważ powiązania rządu amerykańskiego z obu rozgłoszeniami były początkowo skrywane oraz ponieważ wszystkie rządy utajniamy dokumenty wewnętrznego obiegu. Publikacje Departamentu Stanu z serii "Foreign Relations of the United States" zawierają wiele odtajnionych dokumentów. Inne odtajnione dokumenty można znaleźć na stronie internetowej CIA. Mnie udostępniono dodatkowe odtajnione dokumenty do moich badań i z chwilą ukazania się mojej książki dokumenty te będą dostępne dla wszystkich w Hooverze i innych instytucjach.

W Polsce można wciąż wyczuć pewną ambiwalencję wobec Radia w rodzaju: "no tak, było dobre i pożyteczne, ale powiązane ze 'służbami', czyli CIA", a więc nie całkiem niezależne, wręcz podejrzone, zwłaszcza w początkach swojej działalności. Wynika to po części z dawnych mitów, subiektywnych interpretacji, ale również z faktu, że brak jest naukowego, udokumentowanego opracowania w języku polskim na temat rodzaju relacji między amerykańskimi władzami a sekcjami narodowościowymi w Radiu. Na wyjaśnienie czeka również idea i praktyka "partnerstwa". Jak rozumiem Pan należy do owych "upoważnionych osób" i uchyli rąbka tajemnicy w swojej książce?

Zachęcam do przeczytania mojej książki. Nie mówię tego by uniknąć odpowiedzi na pytanie. Sądzę, że moja książka dostarczy faktów, które pozwolą Czytelnikowi czy Czytelniczce wyciągnąć własne wnioski na temat roli CIA, Departamentu Stanu, amerykańskiej dyrekcji RWE i RS a także poszczególnych sekcji narodowych, w tym polskiej. Żaden z tych podmiotów nie mógł działać w pojedynkę; wszyscy byli partnerami w tym niezwykle zakończonym sukcesem przedsięwzięciu.

Arch Puddington sugeruje w swojej książce "Broadcasting freedom" z 2000 r., że RWE powinno działać dłużej, do czasu aż demokracja i media w krajach Europy Wschodniej nie okrzepną. Jakie jest Pana zdanie z dzisiejszej perspektywy? Czy było to potrzebne i możliwe?

To było potrzebne, ale niemożliwe. U schyłku zimnej wojny uważaliśmy w dyrekcji RWE/RS, że obie rozgłoszenie mogłyby spełniać pożyteczną rolę jako alternatywne media w okresie przejściowym do demokracji i budowania własnych wolnych mediów. Przekonanie to wyrażone zostało w oświadczeniu o naszej misji wydanym przez RWE/RS w 1998 r. zobacz Sądzę, że pomogliśmy kilku krajom, prezentując szersze perspektywy i model obiektywnego dziennikarstwa. Próbowaliśmy też zawiązać partnerstwo z lokalnymi mediami w Czechach, Polsce, Bułgarii i innych krajach; żadna z tych prób nie okazała się trwała. Patrząc wstecz, można dostrzec potrzebę wsparcia z zewnątrz dla nowopowstających wolnych mediów lokalnych. Ani Kongres amerykański, ani wpływowi politycy wschodnioeuropejscy nie byli jednak zdecydowanymi zwolennikami takich rozwiązań. Stany Zjednoczone miały inne preferencje. Przywódcy polityczni i szefowie mediów we Wschodniej Europie chcieli kierować swoimi krajami i kontrolować własne media.

Dzisiaj RFE/RL [następca RWE/RS] jest w sytuacji podobnej raczej do tej z lat 80. niż 90. Radio zakończyło nadawanie do krajów europejskich, poza zachodnimi Bałkanami. Nadal nadaje do wszystkich części byłego Związku Radzieckiego poza krajami bałtyckimi. Poza tym nadaje do Iranu, Iraku i Afganistanu. Wyłączając kilka ważnych wyjątków, takich jak Ukraina czy Gruzja, jest to obszar nie będący już (jeśli kiedykolwiek był) w fazie przejściowej do demokracji. W obszarze nadawania RFE/RL znajdują się głównie kraje, które - używając określenia Freedom House - nie są ani wolne, ani renegeckie. Myślę, że RFE/RL może z pożytkiem służyć społecznościom tych krajów jako substytut rodzimego nadawcy, zastępcze wolne radio z pełnym serwisem, tak jak służyło Polsce w czasach komunistycznych. Mam nadzieję, że Kongres Stanów Zjednoczonych będzie odpowiednio wspierać takie przedsięwzięcia. Wywiad przeprowadził Andrzej Borzym

English version